

boczny tor 107

przeład techniczny na okoliczność wiosny / 14.01.2011





"KIEDY STOPNIAŁ ŚNIEG
WIOSKA
JEST PEŁNA DZIECI."

[Issa Kobayashi]



A w naprędku moim było pomarzyć o czymś lepszym. Ciotek-atepa miał o sobie zdanie raczej dobre, ale z ale. Nie widział się, a szczególnie: nie wywyższał. Zederł sobie nie stawiał. Ambicję, nawet jeśli parzył, co znaczy to słowo, rozstrząsał w dywagacjach nad tym, jak być powinno. A być powinno przede wszystkim spokojnie, bez trosk, wyzwań i obowiązujących zajęć. Ciotek-atepa, trzeba to powiedzieć wprost — był tchórnym. Tchórnym przed życiem. Własne stawiał się przeciekać w nosie, szulonym. Nie, nie płakał. Plan to poważna sprawa — sprawa uam. Ciotek-atepa uamcia miał wyblakłe, był cały jakis rozczarowany, rozwodniony i jętkowy.

Moje to koposć zmieszyc, ale ciotek-atepa gęsił się do ludzi i ludzie lubili go, bo był zmieszany. Zmieszany w swych słabościach i niewprawnie kierowanych kompleksach. Ciotek-atepa dało się polubić, byli i tacy, którzy go polubiali. Marzy z nim wiedli los, o j marzy. Bo atrepa zawodził ich na losowym losie, nie z nim postawiać, a uamionego spełnić — nie ponad losie biystkottu pogodzenie nie dało się z nim współnie zrobić. Owszem, atrepa dawał pomocie obecności koposć jeszcze, ale dla tych co byli z nim najbliżej, samotnie uamio wprawy ostateczny i niewchowanie dawała znać o sobie. Atrepa spełniał rolę atrepy, choć sam by tego tak nie określił. Atrepa czuł się ciotkiem: słabym, bo słabym, ale jednak. Czy wszyscy muszą być waleczni? Muszą, odzyskać własne ślady?



Niepowtarzalna powtarzalność życia to jest właśnie to. Bo przeraża i pociąga. I gdy słyszę pytanie: gdzie jesteś, kiedy cię tu nie ma, odpowiadam natychmiast: jestem tam, gdzie wczoraj dziś.

/Max Zweit